

**W tekście cytujemy następujące książki:**

Tadeusz Bór-Komorowski, *Powstanie Warszawskie*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2016

Maciej Kledzik, *62 dni bez porucznika Rygla*, wyd. Caldra House Ltd, Hove 1993

Henryk Leliwa-Roycewicz, *Batalion AK „Kiliński” w Powstaniu Warszawskim*, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1979

Bronisław Lubicz-Nycz, *Batalion Kiliński AK 1940-1944*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986

Robert Bielecki, *W zasięgu PAST-y*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1994

Adam Rozmysłowicz, *Gmach PAST-y w Powstaniu Warszawskim 1944*, Biblioteka Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa

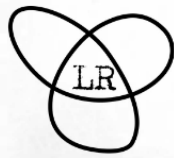
Miron Białoszewski, *Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1987

Jarosław Marek Rymkiewicz, *Kinderszenen*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008

Maciej Kledzik, *Królewska 16*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984

Witold Zalewski, *Noce i świt*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965

Witold Zalewski, *Pożegnanie twierdzy*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2000



Laboratorium Reportażu

Marek Miller

**Panorama Powstania Warszawskiego**  
szkic  
**ZDOBYĆ PASTĘ**

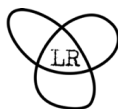


Marek Miller

**Panorama Powstania Warszawskiego  
szkic  
ZDOBYĆ PASTĘ**



fot. Eugeniusz Lokajski „Brok”



Laboratorium Reportaży

**Marek Miller**

**Panorama Powstania Warszawskiego**

**szkic**

**Zdobyć PASTę**

współpraca

Krzysztof Wargenau

### **Idea**

Panorama oznacza wszechwidok – wszystko, co wiemy na dany temat i co chcemy przez niego powiedzieć. Zadaliśmy sobie pytanie: Jak grupa artystów malarzy pod wodzą Styki i Kossaka, mając do dyspozycji film, magnetofon, komputer i sztuczną inteligencję „namalowałyby” dziś swoje dzieło – Panoramę Raclawicką.

Chcemy zdobyć PAST-y „namalować” głosami uczestników i świadków tamtych wydarzeń. Dziś, 80 lat po wybuchu Powstania Warszawskiego, planujemy zebrać możliwie wszystkie rozproszone głosy i uczynić z nich chór oddający w formie panoramy filmowej prawdę, istotę i znaczenie zdobywania PAST-y. Głosy bohaterów pragniemy uzupełnić zdjęciami i filmami dokumentalnymi, a związać rysunkami i animacją.

Pierwszym etapem realizacji projektu będzie wydanie książki – dokumentalno-historycznego komiksu, który byłby scenariuszem przyszłej panoramy filmowej – celu finalnego projektu. Ów cel finalny to film animowany realizowany w technice 3D – stanowiący iluzję rzeczywistości, a wykorzystujący najnowsze osiągnięcia techniki filmowej.

Film w formie panoramy byłby pokazywany w specjalnym pawilonie – rotundzie, zlokalizowanej przed obecnym budynkiem PASTy, gdzie przebiega metro. Na zewnątrz rotundy (w formie koła) znajdowałyby się namalowana tradycyjnie panorama okolicy PASTy z okresu jej największego rozkwitu w latach międzywojennych. Na ścianie wewnętrznej rotundy znajdowałyby się natomiast ta sama panorama z okresu walk o zdobycie gmachu. Sala kinowa zaprojektowana na wycieczkę autokarową stanowiłaby miejsce ekspozycji panoramy filmowej.

### **Uzasadnienie projektu - panoramy**





Po wojnie budynek PASTy stał się niemal symbolem Powstania i walczącej Warszawy. A w roku 2000 został przekazany AK-owskiej Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego i jest siedzibą Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Prezes Zarządu Głównego Związku Ppłk. Czesław Cywiński napisał: „Bój o PASTę był wyjątkowym wyczynem. To było warszawskie Monte Casino. Zdobycie PASTy stanowiło strawę dla ducha nie tylko powstańców, ale całej ludności Warszawy. Można przypuszczać, że Powstańcy konający od ran w bojach, odchodzili do niebios z duchową osłodą z odniesionego zwycięstwa”.

Tym dziełem oddamy hołd bohaterom Armii Krajowej, żołnierzom wszystkich formacji wojskowych walczących przy zdobyciu PASTy. Oddamy hołd mieszkańcom miasta, dzielnicy, na terenie której rozgrywały się wydarzenia. Wszystkim, którzy obejrzą Panoramę, a zwłaszcza młodzieży, pokażemy i damy odczuć wielkość i grozę tamtych dni.

### **Dlaczego zajmujemy się tą problematyką**

Powstanie Warszawskie – największa akcja zbrojna w okupowanej przez Niemców Europie. Powstanie Warszawskie – największa tragedia Polaków w XX wieku, może najważniejsza w dziejach naszego kraju, stanowi doświadczenie, które nie może zostać zapomniane. Pamięć o tym, co się zdarzyło może i powinno kształtować poszukiwanie nowego, współczesnego wyrazu polskości. Bezprecedensowy charakter i przebieg Powstania ma nieprzemijające i uniwersalne znaczenie. Mimo, że upłynęło już ponad pół wieku nadal żyją ludzie, którzy pamiętają Powstanie i mogą o nim świadczyć. W naszej zbiorowej pamięci musi zostać zachowana świadomość rozmiarów i skutków tragedii ludzi i miasta. Uważamy, że doświadczenie Powstania Warszawskiego powinno przewartościować świadomość narodową i służyć jej rozwojowi w przyszłości. W przyszłości na pytanie „Warszawianki” (która jest jednym z naszych hymnów): „Albo tryumf albo zgon”, winniśmy powiedzieć: „To nie jest alternatywa. Mamy być zawsze tak przygotowani, że ma być tryumf, a nie zgon”<sup>1</sup>.

Powstanie Warszawskie – ten najtragiczniejszy a zarazem najbardziej heroiczny okres w historii naszego miasta - zasługuje na szczególne miejsce w naszej zbiorowej pamięci. Tę pamięć trzeba z pokolenia na pokolenie ożywiać.

Uważamy, że nowatorski, jeżeli chodzi o formę, projekt, jest tak pomysłowy, że stanie się bestsellerem i przebojem, który zechce zobaczyć każdy. Obejrzenie Panoramy będzie dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem, na tyle silnym, że skłaniającym do refleksji na temat hierarchii wartości. Każdy młody człowiek, który zobaczy do czego zdolni byli jego

---

<sup>1</sup> Jan Żaryn, audycja radiowa „Dziedzictwo i pamięć. Narodowcy w Powstaniu Warszawskim”, emisja 2.08.2022, Polskie Radio Warszawa, autorka audycji: Dorota Truszczyk

rówieśnicy w sytuacji ekstremalnej, jak wiele potrafili zaryzykować, zweryfikuje chociaż trochę swoją postawę wobec wartości wyższych i pokaże młodym ludziom, że wywodzą się z narodu o bogatej i chlubnej historii. Nie mamy wątpliwości, że Panorama przyczyni się wydatnie do umocnienia tożsamości narodowej wśród Polaków.

O panoramie Powstania Warszawskiego, zlokalizowanej w rotundach gazowni na Woli, myślał Andrzej Wajda – rozmawialiśmy z nim o tym. To był zupełnie inny projekt niż proponowany przez Laboratorium Reportażu, ale inspirowały nas wizje i marzenia Pana Andrzeja<sup>2</sup>.

Stworzenie przez Laboratorium Reportażu szkicu Panoramy Powstania jest ideą niezwykle cenną, ponieważ dla Warszawy stanie się trwałym, a zarazem bardzo atrakcyjnym śladem tamtego powstańczego zrywu. Odwiedzający Panoramę dzięki bardzo realistycznie wypracowanej iluzji powstańczej rzeczywistości odniosą wrażenie, iż są uczestnikami tych dramatycznych dni. Takim przekazem najlepiej trafia się do młodych widzów – a przecież do nich najbardziej chcemy dotrzeć. Panorama jako stały element kulturalnego pejzażu miasta wpisze się w życie stolicy i na lata stanie się jego atrakcją turystyczną.

Te aspekty pozwalają nam mieć nadzieję, że szalony na pierwszy rzut oka pomysł, może okazać się bardziej realny od wielu innych pozbawionych rozmachu i wyobraźni, choć znacznie realniejszych projektów upamiętnienia warszawskiego powstania.

### **O autorach**

Panorama według pomysłu i scenariusza Marka Millera ma być dziełem, które w niezwykle komunikatywnej formie utrwali i ukaże największe zwycięstwo Powstania Warszawskiego – zdobycie PASTy.

Unikalna metoda, według której powstanie rekonstrukcja walk o PASTę, polega na montażu relacji bezpośrednich świadków i uczestników walk. Zastosowana tu specyficzna narracja i dramaturgia pozwala osiągnąć efekt epickiej opowieści pozostającej nadal historycznym dokumentem opartym o materiały źródłowe. Panoramiczne, wielogłosowe opowiadanie jest podstawą tej autorskiej metody praktykowanej przez Laboratorium Reportażu UW. Tą metodą powstała książka „Kto tu wpuścił dziennikarzy” – historia narodzin „Solidarności”, „Filmówka” – swoista kronika Łódzkiej Szkoły Filmowej, powieść dokumentalna „Co dzień świeży pieniądz czyli Dzieje Bazaru Różyckiego”, „Arystokracja” – zapis losów polskiego ziemiaństwa w XX wieku oraz projekt „Europa wg Auschwitz” kronika – reportaż obozu koncentracyjnego.

---

<sup>2</sup> patrz: folder autorstwa Andrzeja Wajdy „Panorama Powstania Warszawskiego. Warszawa Wola”, wyd. Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”

Prezentacja metody Laboratorium Reportażu miała miejsce w 2018 roku w Nowym Jorku na Uniwersytecie Columbia, światowym centrum w oral history, spotykająca się z dużym zainteresowaniem i wysoką oceną. Ten sukces dodał nam skrzydeł. Mamy przekonanie, że i tym razem powstanie rzecz ważna i wartościowa. Ta praca wymaga specjalnej metodologii. Jarosław Marek Rymkiewicz pisał: “Prawda o Powstaniu jest we wszystkich wersjach na jego temat. Ich treść chaotyczna, niejasna, zawikłana, gorączkowa, mroczna – to jest właśnie prawda Powstania, bowiem w tysiącach takich właśnie chaotycznych, niejasnych, zawikłanych i gorączkowych wersji ujawniało się, dawało o sobie znać, w ten właśnie sposób przedstawiało się wówczas i potem życie tych, którzy byli wtedy w Warszawie, którzy przeżyli Powstanie. (...) Powstanie Warszawskie jest niebywałym fenomenem dziejowym, a więc także niebywałym fenomenem metodologicznym – takim, jakiego uprzednio nie było w naszej historii. Coś takiego nigdy się w niej uprzednio nie pojawiło. Powstanie domaga się zatem własnej, tylko dla niego przeznaczonej metodologii badań historycznych i jego historycy muszą dla niego taką niebywałą metodologię stworzyć”.<sup>3</sup>

Laboratorium Reportażu nie jest zespołem historycznym, stricte naukowym, ale ma swój sposób i w skromnym zakresie podejmuje to wyzwanie w postaci naszej metody – polifonicznej powieści dokumentalnej.

Pragniemy na koniec podkreślić, że praca nad panoramą ma charakter pracy zespołowej, w której każdy z uczestników wnosi swój wkład mniej lub bardziej znaczący i twórczy. Mamy nadzieję zaznaczyć ów wkład wystarczająco wyraźnie i sprawiedliwie. Praca zespołowa to jeden z filarów programowych Laboratorium Reportażu. W projekcie „Zdobyc PASTę” zamierzamy nasze eksperymenty programowe kontynuować, licząc nie tylko na nowe doświadczenia, ale i odkrycia.

Będziemy zabiegać o wsparcie naszej inicjatywy w pierwszej kolejności:

1. Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – środowiska batalionu „Kiliński”, bo bez ich rady i błogosławieństwa nie wyobrażamy sobie przedsięwzięcia;
2. Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie narodził się pomysł na panoramę i gdzie znajdują się najistotniejsze archiwalia i najlepsi specjaliści-historycy;
3. Architekta miasta stołecznego Warszawy, by udzielił zgody i pomógł zaprojektować przed obecnym budynkiem PASTy wizję pawilonu-rotundy, gdzie rodakom i zagranicznym turystom prezentowana byłaby panorama;

---

<sup>3</sup> J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, wyd. „Sic”, Warszawa 2008, s. 36, 39.



4. Firmę „Ericsson”, pierwszego właściciela i budowniczego gmachu Pasty, wieloletniego pracodawcy dziesiątków mieszkańców Warszawy, która to firma wspierała w czasie okupacji Polskie Państwo Podziemne.

#### **Internet. Konstrukcja w procesie**

Pragniemy naszą panoramę „malować” na waszych oczach i z waszym udziałem. Zapraszamy do:

1. Śledzenia rozwoju projektu zamieszczonego na naszych stronach www oraz mediach społecznościowych
2. Aktywnego udziału w współtworzeniu projektu poprzez wyrażenie swoich krytycznych uwag, spostrzeżeń, opinii.
3. Pomoc w zbieraniu materiałów, przede wszystkim relacji bezpośrednich świadków i uczestników zdarzeń, zdjęć, filmów dokumentalnych i innych dokumentów.
4. Traktujemy pracę na panoramą jako „konstrukcje w procesie”, permanentnie uzupełnianą i poprawianą aż do finalnego skutku. Chcemy zgłębiać temat i do tej przygody wszystkich zapraszamy.

## Wstęp

Narrator

W Powstaniu Warszawskim budynek PASTy był jednym z najistotniejszych obiektów o przeznaczeniu technicznym i strategicznym i dlatego Niemcy zamienili go w twierdzę.

Dla nich był to główny węzeł łączności na linii Berlin – front wschodni i łączności lokalnej. Warszawa była dla okupantów ważnym punktem strategicznym, głównym węzłem kolejowym, bazą zaopatrzeniową i remontową, garnizonem wszystkich broni i silną załogą policyjną. Dla strony polskiej – chodziło o uzyskanie łączności między dzielnicami miasta i możliwość koordynowania działań wojskowych poszczególnych zgrupowań. Drugim celem było zapewnienie bezpieczeństwa w rejonie miasta opanowanym przez powstańców. Zdobycie PAST-y miało duże znaczenie psychologiczne dla obydwu stron.

A teraz kilka zdań o tym ważnym dla naszej opowieści miejscu.

Ulice Zielna, Królewska, Próżna i plac Grzybowski zaczynają zyskiwać na znaczeniu wobec przesunięcia się centrum miasta z pl. Teatralnego na południe, na skrzyżowanie ulicy Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich> Budowa w tym miejscu w 1848 roku Dworca Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej spowodowała wzrost atrakcyjności Marszałkowskiej, która w początkach XX wieku stała się główną, wielkomiejską arterią Warszawy. Tworzyło się warszawskie City, najbardziej eleganckie między Nowym Światem a Marszałkowską, ale Zielna, Próżna i Królewska stanowiły część tej reprezentacyjnej i zamożnej Warszawy. Stan taki utrzymał się do wybuchu II wojny światowej.

Gmach PAST-y wybudowany został w latach 1906 – 1908 przez szwedzką firmę CEDERGREN. Była to pierwsza wielka konstrukcja żelbetonowa i najwyższy – obok Prudentialu (obecnie Hotel Warszawa) dom niemieskalny w Europie. Wysokość gmachu od podstawy fundamentów do szczytu wynosiła 64,5 m. Składała się z wieży z ośmiu wysokich pięter i z części niższej – czteropiętrowej. Konstrukcja niepalna. Grube mury. Front został wykonany całkowicie ze szwedzkiego ciosu wapiennego. Budynek posiadał nowoczesną centralę telefoniczną. Był siedzibą Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej – PAST-y. Dla powstańców stał się wyzwaniem – szklaną górą, którą należało zdobyć. Przez pierwsze 19 dni walk twierdza ta pozostawała nie do zdobycia, stając się Monte Cassino Powstania Warszawskiego.

\*\*\*

Warszawska stacja telefoniczna przewyższała znacznie przed I wojną światową stacje w Berlinie, Paryżu i Londynie i była najwyższym



Budynek PAST-y i ulica Zielna w latach 20.  
fot. archiwum firmy Ericsson

budynkiem w mieście. Sylwetka Pasty przypominała basztę warowną, dlatego warszawiacy określali budynek jako basztę Cedergrena.<sup>4</sup>

Warowna baszta górująca nad okolicą miała budzić respekt swoim rozmachem i solidnością, a zarazem zwiastować wiarę w postęp i przyszłość. Stała się odbiciem żelbetowego szkieletu architektury amerykańskiej w naszej części świata. Wyraźnie wyróżniała się na gruncie podobnych budowli nie tylko kolosalną skalą i monumentalizmem, ale i swoistą stylizacją eklektycznych form na zamkową wieżę. I zaiste miała w sobie coś z zimnego, surowego zamczyska obcego kulturowo kameralnej urodzie Krakowskiego Przedmieście. Miała w sobie coś z horroru, ze złego snu Beksińskiego. Może przeczuwała swoje tragiczne przeznaczenie?

Gmach miał tylko 8 pięter, ale za to bardzo wysokich. Żelbetowy szkielet konstrukcyjny budynku przesądzał o jego wyrazie plastycznym. Od dołu wykorzystano formy nowożytnie, wyżej zaś zastosowano motyw neoromańskiej, pseudoobronnej wieży z potrójnymi okienkami (triforiami), blankami, machikułami<sup>5</sup> oraz pinaklami<sup>6</sup>, czyli wysmukłymi, narożnymi miniwieżyczkami.

Poszczególne piętra miały wysokość od 3 do 4 metrów. Wyjątkiem były 3 piętra. Najwyższe piętro (piąte) o wysokości 9 m – ponad dwa razy przewyższało inne. Piętra siódme i ósme miały wysokość po 8 metrów. Gmach mieścił pomieszczenie centrali telefonicznej, klatkę schodową oraz wyjście na dach. Na piątym piętrze na wysokości mniej więcej dwudziestu metrów nad ziemią znajdowała się właściwa stacja centrali telefonicznej. Były to dwie olbrzymie sale połączone galeryjką, ostatnie słowo ówczesnej techniki. Tam znajdowały się tzw. lokalne stoły, czyli stacje rozdzielcze. W gmachu istniały wspaniałe gabinety biurowe, sale wypoczynkowe, sypialnie dla telefonistek.

Cały ten wspaniały świat wiary w postęp i przyszłość przestał istnieć z chwilą wybuchu wojny. Jakich przyjaciół poznaje się w biedzie, przekonali się Polacy w trakcie okupacji niemieckiej.

\*\*\*

Pomoc udzielona w czasie okupacji Polakom przez dyrekcję firmy Eriksson należy do faktów mało znanych. O świcie 7 marca 1941 r. przy ul. Mazowieckiej 10 dwaj przedstawiciele polskiego państwa

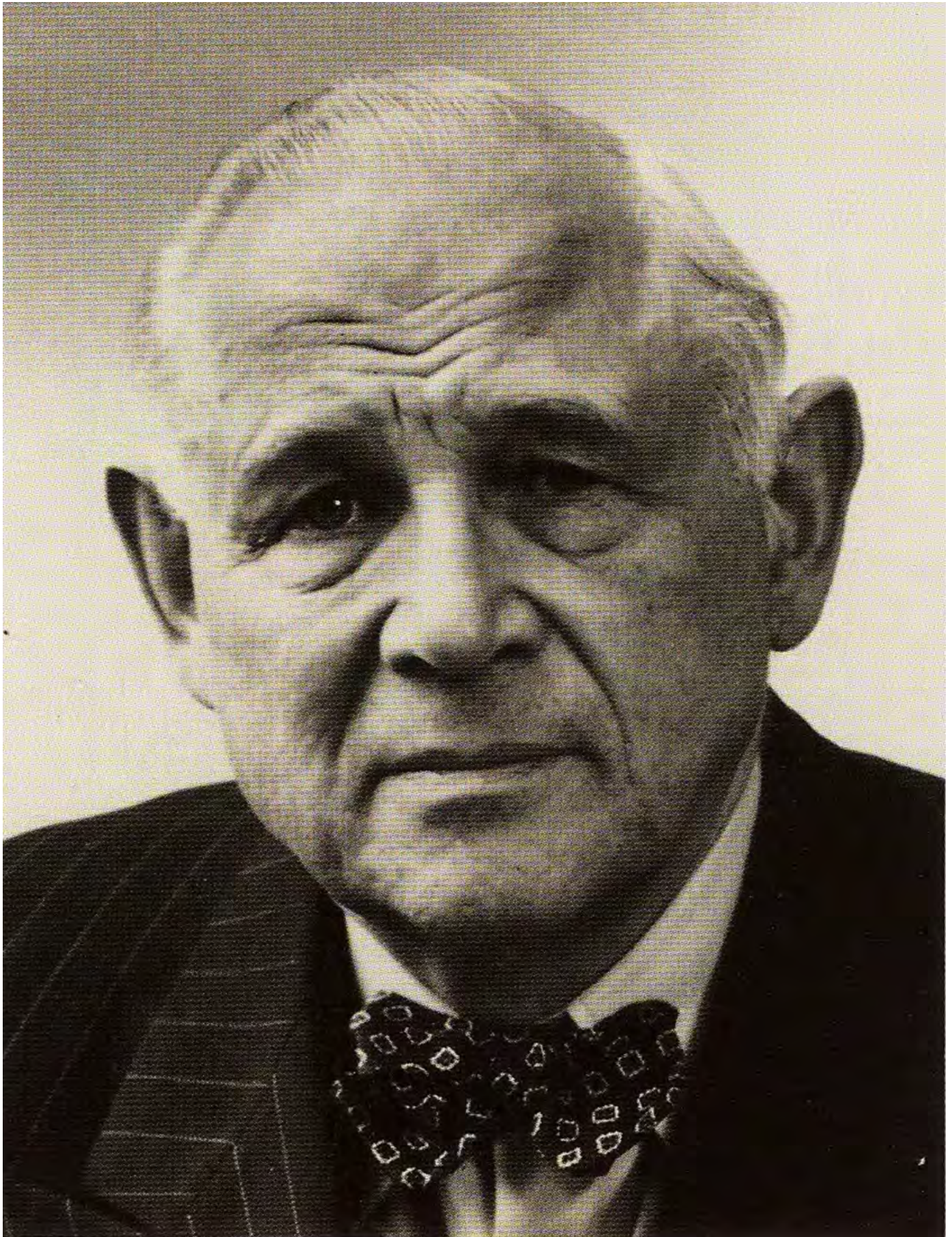
---

<sup>4</sup> Patrz: A. Rozmysłowicz, *Gmach PAST-y w Powstaniu Warszawskim 1944*, wyd. Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2008, str. 36-37

<sup>5</sup> Machikuły – murowany ganek wysunięty ponad przedpiersie murów Średniowiecznych budowli obronnych, wsparty na ceglanych lub kamiennych wspornikach z umieszczonymi w jego posadzcie otworami umożliwiającymi rażenie oblegającego budowlę przeciwnika.

<sup>6</sup> Pinakiel – element dekoracyjny w sztuce gotyku, ozdobiony kwiatonami i żabkami.





Sigfrid Häggberg – szwedzki inżynier i przedsiębiorca, dyrektor techniczny PAST w latach 1937-1939  
fot. archiwum firmy Ericsson



podziemnego dokonali wyroku na zdrajcy. Jednym z nich był Roman Rozmiłowski ps. „Zawada” , który będzie jednym z bohaterów naszej opowieści.

Igo Sym był gwiazdą filmową przedwojennego kina polskiego. Po wkroczeniu do Warszawy Niemców przyjął listę Reichsdeutschów i otrzymał stanowisko dyrektora dawnego Teatru Polskiego. Ustalono, że działał jako konfident Gestapo i niemiecki szpieg. Niemcy natychmiast zareagowali represjami. Aresztowali m.in. Elżbietę Barszczewską, Stefana Jaracza i Leona Schillera. Rozstrzelali też 21 zakładników. Wśród 500 aresztowanych osadzonych w osławionym więzieniu na Pawiaku znalazł się m.in. inż. Zygmunt Sosnowski<sup>7</sup>, pracownik firmy Ericsson, który w swojej książce „Historia Rozwoju Telefonii” relacjonuje: „Po kilku tygodniach zwolniono z mojej grupy 10 osób. W tym także i mnie.” Dzięki osobistym zabiegom Szweda, dyrektora technicznego PASTy Sigfrida Häggberga pełniącego od 1938 roku funkcję pełnomocnika koncernu Ericssona udało się wyciągnąć z obozu koncentracyjnego w Auschwitz kilku wybitnych artystów aresztowanych po wyroku na Igo Syma – wśród nich Stefana Jaracza. Źródłem interwencji były stosunki osobiste Häggberga ze Szwedką Elną Gistedt, która podczas okupacji prowadziła w Warszawie kawiarnię na Nowym Świecie 18/20. Było to tzw. „bezpieczne” miejsce kontaktowe. Pracowały tu przedwojenne aktorki polskie, teraz pozbawione pracy. Häggberg był częstym gościem kawiarni.

Jako dyrektor telefonów zabiegał o utrzymanie zatrudnienia wszystkich pracowników PAST zagrożonych zwolnieniami w związku z wybuchem wojny i zaprzestaniem rozbudowy sieci telefonicznej.. Przez ponad dwa pierwsze lata okupacji wielokrotnie był zaangażowany w ratowanie Polaków aresztowanych przez Niemców, bądź to podejrzanych o współpracę z ruchem oporu, bądź to w ramach zbiorowych represji. Pierwszy taki przypadek zdarzył się już jesienią 1939 roku kiedy to okupanci zatrzymali kierownika centrali telefonicznej przy Piusa XI - Jana Meyera. Häggbergowi udało się go wyciągnąć z rąk niemieckich.

Sam często podróżując został kurierem przewożąc przesyłki państwa podziemnego z okupowanej Polski do Londynu przez Szwecję.

Pomoc dyrektora Häggberga dla Polaków skończyła się wraz z jego aresztowaniem przez Niemców w lipcu 1942 r. Zatrzymano go za kontakty z polskim podziemiem. Niemcy aresztowali wówczas kilkudziesięciu dawnych pracowników telefonii polskiej. Znaleźli się wśród nich obok Sigfrida Häggberga m.in.: inż. Nils Berglind dyrektor PASE - Ericsson w Polsce, konsul szwedzki Carl Herslow dyrektor banku amerykańskiego w Polsce, a także 30 obywateli polskich. Wśród nich dyr. Aleksander Olendzki. Nilsa Berglinda aresztowano w trakcie jego powrotu z Warszawy do Szwecji przez Berlin. Agenci niemieccy

---

<sup>7</sup> Zygmunt Sosnowski – pracownik firmy Eriksson, autor „Historii Rozwoju Telefonii”.

zawrócili samolot, którym już odlatywał z Berlina do Sztokholmu. Znaleźli przy nim m.in. pocztę Polski Podziemnej, która przez stolicę Szwecji miała dotrzeć do rządu emigracyjnego w Londynie, a także pocztę Komitetu Żydowskiego, przesłaną z warszawskiego getta. Wszyscy aresztowani trafili do Berlina, gdzie osadzeni zostali w więzieniu na Moabie. „Obywatele szwedzcy w trakcie przeprowadzonego procesu, sfingowanego przez gestapo zostali zasądzeni na karę śmierci. Dzięki wstawiennictwu, najpierw króla Szwecji, a potem księcia Berndorffa, który ponoć interweniował u samego Hitlera obywatele szwedzcy zostali ułaskawieni, zwolnieni i w październiku 1944 r. przewiezieni do swojego kraju. Tymczasem polscy obywatele zostali z procesu wyłączeni i dlatego tylko nieliczna ich garstka wróciła. Większość została wywieziona do obozów koncentracyjnych i zginęła. Dyrektor Olendzki został w 1942 r. przewieziony do Warszawy na Pawiak. Zmarł z wycieńczenia. Inny z Polaków, dyrektor Ludwik Klewin umarł w Berlinie w trakcie śledztwa. Powrócił do Warszawy inż. Adam Zółyński z PASTy. Poległ jednak już drugiego dnia Powstania Warszawskiego w walkach o zdobycie PASTy” – pisał Zygmunt Sosnkowski.

# Zdobyć PASTę

## Rozdział I

Narrator

Jest rok 1944, połowa września. Powstanie Warszawskie sunie w stronę tragicznego finału, ale powstańcy są jeszcze przy nadziei i odnoszą zwycięstwa. Odnoszą zwycięstwa, ale Śródmieście, Żoliborz i Mokotów już płoną, odcięte i otoczone przez duże siły niemieckie. Na wieść o wybuchu powstania Hitler się wściekł i rozkazał zrównać miasto z ziemią.

Nasz batalion liczy około 800 ludzi i ciągle ich przybywa, bo zgłaszają się ochotnicy spośród ludności cywilnej. Ten batalion to bohaterowie naszej opowieści. Patrzcie na nich uważnie, bo dla wielu są to ostatnie godziny ich życia. A oto ich dowódca, ponosi za swoich ludzi pełną odpowiedzialność. Nazywa się Henryk Leliwa-Roycewicz. Ma 46 lat. Urodził się w majątku swojego ojca w Janopolu na Litwie.

W 1917 r. został członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, a w rok później wstąpił do wojska polskiego i służył w Wileńskim Pułku Ułanów. W 1920 r. odbył Szkołę Oficerską w Grudziądzu. Został kawalerzystą, z zamiłowania do koni i jazdy konnej. Należał do ekipy oficerów wyjeżdżających na zawody jeździeckie za granicę. Na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku zdobył w konkurencji drużynowej srebrny medal.

We wrześniu 1939 roku światowej dowodził szwadronem 25. pułku ułanów i został ciężko ranny w nogę.

rtm. Henryk Leliwa-Roycewicz „Leliwa”, dowódca batalionu „Kiliński”<sup>8</sup>



Walczyłem w składzie Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, dowodzonej przez generała Władysława Andersa. W kwietniu przyjechałem do Warszawy już jako inwalida wojenny i nawiązałem łączność z moimi kolegami z 25. pułku ułanów Wlkp., którzy byli już wciągnięci w pracę konspiracyjną.

Od lutego 1942 r. objąłem obowiązki oficera broni IV Rejonu Armii Krajowej. Do obowiązków moich należało gromadzenie broni w odpowiednio zakonspirowanych magazynach. Pochodziła ona z zakupów, z przemytu lub zdobyczy na Niemcach, a także ze zrzutów samolotowych.

W moim mieszkaniu przy ul. Żelaznej przechowywałem niemiecki pistolet maszynowy, ukryty w podwójnych drzwiach wejściowych, a także rewolwer-brauning z odpowiednią ilością amunicji. W mieszkaniu tym robiłem przegląd zakupionej broni, sprawdzałem jej przydatność i wypłacałem należność.

<sup>8</sup> [w:] Henryk Leliwa-Roycewicz, „Batalion AK w Powstaniu Warszawskim”, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1979

W październiku 1943 r. zostałem wyznaczony zarządzeniem dowództwa AK na dowódcę batalionu „Kiliński”. Moim bezpośrednim przełożonym był dowódca obwodu Śródmieście ppłk „Radwan”.

Przygotowując plany powstania Komenda Główna AK podzieliła Warszawę na obwody. Obwody dzieliły się na Rejony a Rejony na Zgrupowania. Batalion „Kiliński” należał do IV Rejonu Obwodu Śródmieście Północ i był podzielony na dwa Zgrupowania IX i X. To był organizacyjny, a równocześnie taktyczny podział batalionu. Dla każdego zgrupowania był przewidziany odpowiedni teren do przyszłej walki.

Zgrupowanie IX miało na swoim terenie dziewięć obiektów, w tym budynek PAST – centrali telefonów na ul. Zielnej.

W mieszkaniu przy ul. Bałuckiego 4, u pp. Lubicz-Nyczów odbywały się cotygodniowe zebrania dowództwa batalionu „Kiliński”. Żona moja, jako łączniczka, rozwoziła rozkazy i broń w wózku dziecięcym, którym wozila na spacer naszą małą córeczkę Grażynę. Kontakty z dowódcami IV Rejonu odbywały się także w wielu innych mieszkaniach, żeby częstymi spotkaniami w jednym miejscu nie zwracać uwagi niepożądanych osób i nie narażać lokalu na zdekonspirowanie.

Niemcy, przeczuwając co ich czeka w Warszawie, rozpoczęli budować bunkry i zasieki z drutów, osłaniając w ten sposób swoje obiekty, a wzmocnione patrole żandarmerii i wojska przebiegały ulicami Warszawy. Odgłosy kanonady od wschodu słycać było coraz mocniej i coraz to bliżej Warszawy. Przygotowanie batalionu „Kiliński” do walki odbywało się w przyspieszonym tempie. Nawoływanie radzieckiego do chwycenia za broń i bicia Niemców dopingowało do zbrojnego wystąpienia przeciw okupantowi. Ogólne pragnienie wzięcia odwetu za popełnione zbrodnie niemieckie w Polsce wytworzyło tyle zapału bojowego we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, że każdy mieszkaniec Warszawy czekał tylko odpowiedniej chwili, żeby nie wypuścić bezkarnie Niemców ze stolicy Polski. To ogólne pragnienie walki ze zniechęconym wrogiem doprowadziło ostatecznie do wybuchu Powstania.

27 lipca afisze i megafony niemieckie ogłosiły w Warszawie zarządzenie nakazujące mężczyznom i kobietom w wieku od 17 do 65 lat stawić się 28 rano w sześciu punktach Warszawy z łopatami do kopania okopów nad Wisłą. W związku z tym 27 lipca 1944 r., został zarządzony przez dowództwo AK stan czujności i ostrego pogotowia w Warszawie. Wszystkie oddziały bojowe miały zająć swoje kwatery wyczekiwania, trwając na stanowiskach do ogłoszenia godziny „W”.

Moja kwatera wyczekiwania znajdowała się w domu na rogu ulicy Świętokrzyskiej i Jasnej na pierwszym piętrze, na wprost gmachu PKO w biurze mojego przyjaciela inż. Stanisława Grabinowskiego, który oddał swoje biuro do mojej dyspozycji.